

Bardzo dużo pozytywnej energii, która jest niezbędna do realizacji marzeń dały mi książki Jojo Moyes "Zanim się pojawiłeś", "Kiedy odszedłeś" i "Moje serce w dwóch światach". Ostatnie kilka lat było dla mnie bardzo ciężkie. Musiałam przepracować kilka strat i gwałtownych niekorzystnych zmian na które nie miałam wpływu. Łatwo o tym pisać czy rozważać teoretycznie jak się przeżywa jednocześnie kilka niefortunnych zdarzeń to zachowanie równowagi i spokoju ducha jest bardzo trudne. Niemniej analizowanie bez końca błędnych decyzji czy obwinianie siebie, innych czy losu za sytuację jest typowym objawem, ale nie przynosi rozwiązań problemów czy nie daje ulgi. Nie ukrywam, że mimo iż problemy z którymi mierzyłam się były inne niż bohaterki książek Jojo Moyes to solidnie się przy nich parę razy popłakałam i dały mi dużo do myślenia. Zostawiałam nawyki, które mi nie służyły i bardziej otworzyłam na ludzi i świat oraz co dla mnie dość trudne zaakceptowałam nieuchronność zmian. Uważniej też obserwuję ludzi i staram się być sobą, ale też z większą tolerancją dla zdania innych. Największą radością niezmiennie dla mnie jest fakt, że mam wokół siebie ludzi na których zawsze mogę liczyć. Przekonałam się, że mnie wesprą jak im otwarcie powiem, że tego potrzebuję. Błędem jest ukrywanie problemów i udawanie na siłę, że wszystko jest ok. Każdy ma lepsze i gorsze dni oraz swoje słabe i mocne strony. Bez tej samoświadomości, dbałości o równowagę przychodzi z reguły taki moment, że już kompletnie nie radzimy sobie z niczym. Porażki boją, są trudne, ale uczą bardziej niż sukcesy. I po niepowodzeniach bardziej docenia się drobne radości i to co się ma.

Z pozdrowieniami,
Monika Chudecka